



## D15

## Pani Zofio, zechce pani zostać jeszcze chwilę...

ANNA PAPIS



### OPIS PRZYPADKU

– Pani Zofio, zechce pani zostać jeszcze chwilę – rzekł uprzejmie dyrektor, kiedy po cotygodniowej odprawie kierownictwo przedsiębiorstwa powoli opuszczało gabinet. W przestronnym pomieszczeniu na czerwonym dywanie królowało ogromne ciemne biurko z przepastnym fotelem, stół konferencyjny przykryty zielonym sukniem z nieodczonymi paprotkami pośrodku.

Pani Zofia czuła się zawsze nieco przytłoczona pompatycznością tego wnętrza. Za to z jego gospodarzem – zażywnym starszym panem, doskonałym fachowcem i organizatorem – współpracowało się jej znakomicie.

– Oczywiście, panie dyrektorze – odpowiedziała niemal automatycznie, zastanawiając się nad przyczyną zaproszenia na indywidualną rozmowę.

Wszystkie sprawozdania finansowe zostały już zatwierdzone, bieżące i długookresowe, wszystkie aktualne sprawy omówione i rozplanowane...

– Pani Zofio – rozpoczął dyrektor nieco zafrasowanym tonem – czekają nas duże zmiany, to jeszcze zupełnie nieoficjalna wiadomość, więc proszę o dyskrecję, ale na ostatniej naradzie w Warszawie rozważano całkowiłą reorganizację branży, w tym także przekształcenia form organizacyjnych przedsiębiorstw. Co prawda nie podjęto ostatecznych decyzji, ale w obecnej rzeczywistości gospodarczej należy się jej spodziewać w każdej chwili. Wobec powyższego musimy się solidnie przygotować. Proszę o sporządzenie szczegółowej analizy finansowej przedsiębiorstwa oraz bieżącą wycenę aktywów... zresztą sama pani wie najlepiej, co i jak przygotować. Mam do pani pełne zaufanie. Wiem, że ma pani zaplanowany urlop, ale sprawa jest pilna...

Pani Zofia wróciła do swojego pokoju z gotowym już planem pracy. „Grunt to dobra organizacja i odpowiedni punkt widzenia” – wspomniła słowa pana Józefa – swojego mentora i poprzednika, który wprowadzał ją w niuanse pracy głównego księgowego. Tak, tak pan Józef – księgowy z powołania, człowiek ogromnej wiedzy, kultury i etyki zawodowej. Był prawdziwą podporą przedsiębiorstwa, prawą ręką każdego dyrektora i niekwestionowanym autorytetem w środowisku zawodowym. Po przejściu na zasłużoną emeryturę w dwójnasób zajął się pracą społeczną w Stowarzyszeniu Księgowych. Pani Zofia spotykała go na szkoleniach i indywidualnych konsultacjach, zawsze chętnego do udzielania wsparcia i pomocy młodszym koleżankom i kolegom w rozwiązywaniu problemów zawodowych. „Dobra organizacja i odpowiedni punkt widzenia” – powtarzał, a dla głównego księgowego jest tylko jeden punkt widzenia – zawsze i przede wszystkim dobro przedsiębiorstwa. Funkcja, którą pełnił to przede wszystkim obowiązek i ogromna odpowiedzialność.

Dyrektor oczywiście miał rację, co do szybkości zmian – w chwili gdy z panią Zofią omawiali przygotowane przez nią dokumenty, decyzja o reorganizacji była faktem, a przedsiębiorstwo miało zostać przekształcone w spółkę.

Nowy prezes energicznie zabrał się do wprowadzania zmian w firmie. Zgodnie z uchwałami zarządu zmienił się profil działalności, ograniczono zatrudnienie, biura skomputeryzowano.

Na spotkaniu w Stowarzyszeniu pani Zofia uskarżała się swojemu poprzednikowi:

– Drogi panie Józefie – ta komputeryzacja księgowości o mało mnie nie przyprawiła o zawal. Program zamówiono autorski, tyle że autor nie miał



## D15

## Pani Zofio, zechce pani zostać jeszcze chwilę...

ANNA PAPIS



### OPIS PRZYPADKU

wcześniej styczności z księgowością, w rezultacie przez pół roku prowadziliśmy księgowość i ręcznie i komputerowo, żeby wyłapać wszystkie usterki programu.

– Więcej optymizmu, pani Zofio – pocieszał pan Józef – przecież poradziła pani sobie doskonale. „Największym kapitałem firmy są ludzie” – programy i komputery będą się zmieniać, ale zawsze muszą się nimi postugiwać ludzie i to one mają nam służyć, a nie odwrotnie. Na szczęście my potrafimy się uczyć, a maszyny tylko przetwarzają to, co w nie wrzucimy.

– Pani Zofio, poproszę do mnie – odezwał się w interkomie głos prezesa.

Z przestronnego gabinetu dawno zniknął czerwony dywan, zielone sukno i paprotki, za to na ścianach pojawiły się reprodukcje dzieł znanych mistrzów.

Wchodząca pani Zofia wyraźnie odczuła nerwowość atmosfery po właśnie zakończonym, comiesięcznym zebraniu zarządu.

Siedzący w fotelu prezes nerwowo przekładał papiery leżące przed nim na biurku.

– No cóż pani Zofio, nie będę ukrywał, że mamy przed sobą gorący okres.

Zarząd nie jest w pełni usatysfakcjonowany wynikami.... To ostatnie sprawozdanie, które pani złożyła, te wnioski i zastrzeżenia, które pani w nim zamieściła są trudne do zaakceptowania – prezes patrzył na panią Zofię z wyrzutem.

– Ale zgodne ze stanem faktycznym panie prezesie, a z faktami nie da się polemizować.

– Wiem o tym, ale interpretacja, interpretacja...  
– zaczął prezes i wyczekująco zawiesił głos.

– Interpretacja nie zmieni faktów – dokończyła pani Zofia, ale jeżeli zarząd weźmie pod uwagę zawarte w sprawozdaniu wnioski, istnieje możliwość uniknięcia zagrożenia. Dobra organizacja i odpowiedni punkt widzenia – pani Zofia niemal bezwiednie cytowała swojego mentora.

– Otóż to – podchwycił prezes. – Z punktu widzenia zarządu to zbyt wielki wysiłek, a w takim układzie jak obecnie dalsze prowadzenie firmy jest nieoptymalne i stoi pod znakiem zapytania. Za trzy tygodnie odbędzie się walne zgromadzenie wspólników, więc proszę przygotować szczegółową analizę i bieżącą wycenę aktywów. Będzie pani musiała oczywiście odłożyć urlop.

Wspólnicy zdecydowali o sprzedaży udziałów, które zakupił młody, prężnie działający biznesmen. W imieniu właściciela firmą zarządzał manager zwany popularnie szefem.

Przeprowadzono kolejną reorganizację. Starych fachowców zastąpiono młodymi, ambitnymi ludźmi, którzy przychodzili i odchodzili poduczyszy się trochę – zakładali własne firmy, przechodzili do konkurencji. Szef był wymagający i rządził twardą ręką. Niestety, wymagania nie szły w parze z apanażami.

– Proszę pani – zaczął szef, gdy pani Zofia weszła do gabinetu – przeanalizowałem sprawozdania za ostatnie miesiące i doszedłem do wniosku, że dobrze byłoby pewne koszty przesunąć na następne kwartały, teraz potrzebuję jeszcze lepszego wyniku.

– Istotnie, byłoby dobrze – odparła pani Zofia – gdyby to było możliwe.



## D15

## Pani Zofio, zechce pani zostać jeszcze chwilę...

ANNA PAPIS



### OPIS PRZYPADKU

– Nie ma rzeczy niemożliwych – stwierdził stanowczo szef. – Już wy księgowi macie te swoje sposoby – proszę myśleć twórczo i kreatywnie. – Liczę na wynik i do przyszłego poniedziałku ma pani czas.

Pani Zofia usiadła w swoim pokoju. W ciągu ostatnich dwudziestu lat pracy za tym biurkiem

czuła się na swoim miejscu... aż do dziś. Dobra organizacja i odpowiedni punkt widzenia, etyka zawodowa, przepisy, odpowiedzialność, prestiż zawodu – pomyślała smutno – i co pan na to, panie Józefie?...



### PROBLEMY DO DYSKUSJI

1. Jak zmieniający się odbiór funkcji służb rachunkowych w świetle przemian ustrojowo-gospodarczych wpłynął na środowisko zawodowe?
2. Czy i w jaki sposób tendencje do wymuszeń oraz marginalizacji podstawowych zasad etyki zawodowej wpływają na rzeczywisty obraz jednostek gospodarczych?
3. Jakie kroki należy podjąć w celu przywrócenia prestiżu zawodowi oraz poczucia bezpieczeństwa i wsparcia zawodowego każdemu pełniącemu swoją służbę członkowi Stowarzyszenia?

© Stowarzyszenie Księgowych w Polsce

Autorskie prawa zastrzeżone

Odwoływanie się do tekstu dylematu w celu promowania zasad zawodowej etyki w rachunkowości na różnych forach dyskusyjnych oraz do celów edukacyjnych wymaga podania źródła: „autor, tytuł, Bank Dylematów Etycznych, Dylemat nr ....., Komisja Etyki, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce, [www.skwp.pl](http://www.skwp.pl) [data pobrania tekstu]”.

<https://skwp.pl/stowarzyszenie/etyka-zawodowa/bank-dylematow-etycznych/>